

## Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

# CZAS

Przyjmują się  
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe  
rolnicze itp.

WIADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

## Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy.

## Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 11 stycznia.

Od chwili rozpoczęcia celno-handlowych układów między Austrią i Prusami, ucichły naraz obszerne dawniej otym przedmiocie relacje dzienników niemieckich; a miejsce ich zajęły domysły i życzenia bądź ogólne, bądź sformułowane już w projekta traktatów, przymierzy i unii. Nie ulega wątpliwości, że między dwoma mocarstwami głównymi Rzeszy niemieckiej przyjdzie pod pewnym względem do zjednoczenia, które całą środkową Europę w jeden system handlowy zamknie. Drobne zastrzeżenia przyznane każdej ze stron kontraktujących nie dość reprezentować będą odrębność państw pojedynczych, a lubo właściwa unia celna nie rychło przyjść może do skutku, wszakże traktat torujący jej drogę zwróci interesu pojedyncze ku jednemu wspólnemu celowi. Od czasów reformacji jedność Niemiec rozbita, szukała na różnym polu ogniwa coby usamowolnione z pod powagi cesarskiej lennictwa, urosła w osobne polityczne ciała, na nowo złączyć mogła; a przecież zawsze natrafiano na przeszkody, a mianowicie dynastycznych ambicji, których ani koalicja wojenna 1813 r., ani ustawa związkowa zatrzeć nie zdołała. Wypadki dopiero lat ostatnich wskazały nieodzowną potrzebę ściślejszego węzła dla stawienia czoła rewolucji, której słabe siły drobnych rządów sprostać nie mogły. Kto zatem pierwszy mógł się stać panem rewolucji w Niemczech, ten musiał zostać wcześniej czy później panem Niemiec, i od tej chwili przewaga Austrii w Niemczech się datuje. Stary to aksjomat, że w jedność spoczywa siła, najpierwszą przeto czynnością Austrii musiał być zamiar zjednoczenia Niemiec pod swoją supremacją. Aby jednak długiem odwyknieniem zobeznać sobie części połączyć, potrzeba stworzyć interes wspólny, a nad materyalny potężniejszy i trwalszego nie masz.

I w tém znajduje wyjaśnienie swoje nieprzer-

wana dążność do zjednoczenia celno-handlowego.

Sejm frankfurcki jednym pociągiem pióra wcielił do Niemiec ziemie nad Wisłą, Wartą i Ederą. Nowe granice Niemiec przekreślone wprawdzie zostały, bo były dziełem rewolucji i nie opierały się na materyalnej podstawie. Dziś polityka Austrii do obszerniejszego jeszcze dąży rezultatu, wcielając naprzód w system swój handlowy, prawodawczy i administracyjny kraje nad Cissą i Padem, aby je potem wraz ze wszystkimi prowincjami swemi i z całemi Niemcami, w jedno środkowo europejskie państwo połączyć, i w tej polityce odżyła na nowo idea cesarstwa niemieckiego, na innych tylko, nie zaś lennych oparta stosunkach. Państwo niemieckie wstrząśnione ligą ksiąząt protestanckich, a potem rozbite przez Napoleona, powstać ma na nowo pod zmienioną nieco formą, a duch zabórczy pierwszych Henryków posuwający się ku północno-wschodowi, za pomocą margrabiów, posuwać się myśli teraz ku południowo-wschodowi przez zakładanie konsulatów handlowych.

Unia celna austriacko-niemiecka w większe płodna jest plony, niż ułatwienie wewnętrznego obrotu wyrobom własnego przemysłu.

## Korespondencya Czasu.

## Poznań 5 stycznia.

Przed kilku dniami opuścił prasę zeszyt piąty i szósty Przeglądu Poznańskiego z roku 1852, zawiera artykuły następujące: 1) Zbiory Starożytności polskich w Paryżu. 2) Najnowszy ekonomista. 3) Legiony polskie (pamiętnik generała Małachowskiego). 4) Geologia gruntów w Polsce. 5) Okręt zamarzył poemat F. M. 6) Deputowani polscy w Berlinie. 7) Wiadomości bieżące a) Rozbiór 12tu różnych nowszych publikacji, b) Sześć nekrologów (między niemi większych rozmiarów Ojca Antoniewicza), c) Kronika zdarzeń w świecie katolickim, d) Sprawy publiczne gdzie list arcybiskupa do wyborców z kilku uwagami, o których więcej doniosę w przyszłym liście.

W ostatnim zeszycie „Szkoly Polskiej“ ukazał się bardzo piękny poemat Teofila Lenartowicza pod tytułem:

wiatów, jako to: Katunka, Szermiecka, Rieczka, Liessańskie, Bieloparliki, Pippi, Rowaczka - Moraczka i Kuczki, które osiadłe są przez 11,700 rodzin, mogących razem liczyć 107,000 głów. Stolicą jest Cettinia w nahii Katuntuce.

Podług Pliniusza i Liwiusza była to siedziba Labeatów, którzy walcząc na stronie Rzymian w czasie wojny z ostatnim królem Ilirów Gentusem, mieli przyznaną sobie niepodległość. Pod Justynianem zaczęli należyć do państwa wschodniego. W dziewiątym wieku Czarnogóra ze Serbią składała jedno państwo; dopiero po bitwie na Kossowem polu (1389), w której runęło państwo Cara Duszana, stała się hołdowniczką Turcyi, nieprzystając ani na chwilę stawiać oporu wyznawcom Islamizmu. Rzecz pewna, że w dzisiejszych Czarnogórcach nieznajdzie ani śladu owych Pliniuszowych Labeatów; sama to krew słowiańska schroniona w niedostępne przepaście i skały, przed tureckim prześladowaniem w Serbii i Bośni. Podobnie jak Sicz zaporozża z zarostami trzcina wyspami, służyła za przytułek wszelkiego rodzaju zbiegom, którzy stali się przedmurzem zasłaniającym granice polskie — tak również i Czarnogóra zaludniająca się zbiegami, stała na wstręcie Islamizmowi pracemu się w serce Europy.

Kto zwiadał Czarnogórę podwójnie musi być zadziwionym; raz, spodziewając się z samego miana tego kraju, znaleźć góry obrosłe szpilkowemi lasy; gdy tymczasem niewidzi nic krom białych, nagich skał, ciągnących się od Fiumy wzdłuż adryatyckiego pobrzeża, gdzie nieraz na mil kilka nie tylko krzaczka, ale ani trawki nie spotka; podrugie — że w tym labiryncie skał, człowiek mógł sobie obrać siedzibę! — Gdzie indziej czy to w Alpach, czy Karpatach, jary i przepaście skalne mają przecie swój koniec, gdzieś wychodzą w otwarte miejsce w równinę — tutaj niema im końca: skały i skały, jary i jary!

„Cudowna Marya Panna Studzienniecka.“ Pan Cegielski wydrukował bardzo ważne badanie językowe o słowie. Oto ostatnie wiadomości z dziedziny literackiej u nas.

Kościół nasz stracił w tych dniach dziekana kapituły Poznańskiej księdza kanonika Gajerowicza. Ksiądz kanonik Zientkiewicz oficał dyecezyi Gnieźnieńskiej, jak słyhać urząd swój złożył.

Z rozporządzeń urzędowych, najważniejszym jest nowy ukaz naczelnego prezesa tyczący się emigrantów i wychodźców wszelkiego rodzaju z Królestwa Polskiego. — Nadzwyczajna surowość przepisów tego ukazu powszechnie zadziwiła. Dziwiemy się przedewszystkiem dwom paragrafom, w których naczelnny prezes wchodzi zupełnie w prawa oficyała dyecezyalnego, nie kontentuje się swą nieograniczoną świecką władzą — w jednym z tych §§ nie wolno tymże osobom zawierać ślubów małżeńskich, w drugim zaświadczenia proboszczów jakiegokolwiek bądź rodzaju tychże osób się tyczące, mają być koniecznie walidowane przez landratów — pierwszego przepisu kościół uznać nie może, boby to do wielu niemoralnych związków doprowadzić musiało, drugi widocznie powagę duchownych podkopuje.

## Paryż 5 stycznia.

¶ Mianowanie senatorami pp. de Pastoret, de Larochetacquelein, de Mouchy i de Bauffremont, zrobiło mniej wrażenia niż się spodziewano, z przyczyny, że każdy wiedział, iż powyżsi legitymiści byli zrujnowani i odepchnięci od swych partyi. Daleko większe wrażenie zrobiło mianowanie wielkich marszałków, koniuszych i łowczych. Książę Wagram obrażony, że niedostał godności wielkiego łowczego, którą piastował jego ojciec marszałek Berthier, dał dymisyą z senatorstwa. Książę Wagram jest figurą bardzo poważną. Temu rok, głoszone, że Cesarz miał się z jego córką ożenić. Wielki marszałek dworu, wielki koniuszy, wielki łowczy i prezes Rady stanu, mają pobierać pensyą 60,000 czy 100,000 fr. Pierwszy zaś koniuszy, pierwszy łowczy, pierwszy prefekt pałacowy i wice-prezes Rady stanu, mają pobierać 50,000 fr. Marszałek de St. Arnaud rozpoczął urząd wielkiego koniuszego od zawiadomienia księżny Matyldy, iż odtąd na jej usługi będzie wyznaczony oddział 25 jazdy.

W dzień nowego roku, niezłożyli Cesarzowi powin-szowań, jako jeszcze nie akredytowani, ambasadorowie: pruski, austriacki, rossyjski, turecki, tokański, washingtonski i konfederacyi niemieckiej. Ociąganie się dworów północnych z przesłaniem listów kredytowych, jest tutaj nieustannym materyałem rozmów. Giełda się

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## CZARNOGÓRA I CZARNOGÓRCY.

Na pobrażach Adryatyku, na przeciw półwyspu włoskiego, pomiędzy posiadłościami austriackimi i tureckimi, leży mały kraik, samych gór i przepaści. Podanie czarnogórskie najlepiej fizyonomię jego maluje: Kiedy Pan Bóg siał góry na ziemi, pękł mu worek nad Czarnogórą i dła tego wysypały się same głązy. Mieszkańcy tych skał są słowiańskiego plemienia. Wojenny ten lud, chcący łupu i rozboju, kochający nad wszystko niepodległość, przechowujący obyczaj pierwotny, więcej ma podobieństwa z Czeczeńcami Kaukazu, niż z ludnością sąsiednich krain; z tą jednak różnicą, że o ile plemiona kaukazkie pałają nienawiścią do Rosyi, o tyle Czarnogórcy będący wyznania wschodniego, okazują do niej przywiązania. Część tego ludu poddała się Rzeczypospolitej weneckiej w 1688; poczem z całym obwodem Kottarskim, po upadku tej Rzeczypospolitej, przeszła pod panowanie Austrii. Reszta Czarnogóry zostaje pod rządem duchownym; ich Władcyka jest oraz panującym księciem i hetmanem wypraw wojennych; w ustawnej bowiem walce zostają z sąsiednimi paszami. Największe ich powstanie było w r. 1763 pod Stefanem Małym, Samozwańcem, podającym się za Piotra III.; dopiero od r. 1797 zupełnie wyłamali się z pod zwierzchnictwa Turcyi, doznając natomiast opieki rossyjskiej, podobnie jak Multany, Wołoszczyna i Serwia.

Czarnogóra graniczy od wschodu i południa z paszaliczkiem Skadarą, od zachodu z obwodem Kottaru, od północy z Hercogowiną. Dzieli się na 8 nahiów, czyli po-

Jeżeliś wdarł się na skalistą ścianę wiszącą nad Kottarem, po dziewiędziesięciu zakrętach gościńca zbudowanego przez rząd austriacki, masz pod sobą na sześćset stóp w głębi ów zamek panujący miastu; a wzrok twój przerzuca się nawet za grzbiety gór dzielących zatokę Kottarską od Buduy; co więcej, sięgasz po za drugie grzbiety i widzisz zakręty kanału do samego Castelnovo. Widok to, tak rozległy i osobliwy że z równym niespokiesz się w Europie; morze bowiem pokazuje ci się trzy razy — naprzód pod nogami, potem za jednym grzbietem gór, a nakoniec za drugim. — Napasłszy oczy temi cudami, gościniec się kończy, a zaczynają ścieżki Czarnogórskie, po których tylko na tamtejszych koniach można wspiąć się bezpiecznie, dopóki nie staniesz na najwyższym punkcie wzbitym 4000 stóp nad poziom morza, a zatem równie jak Wezuwiusz wyniosłym, lecz bardziej stromym. Daleko straszniej, gdy przychodzi spuszczać się na dół; zdaje ci się że dążysz ku płaszczyźnie, a tymczasem znowu drapiesz się pod skałę... upatrujesz wyjścia z głębi doliny — a tu jak murem dokoła zamknięta z jednego kotła wchodzisz w drugi i tak ciągle. Gdzie indziej bieg strumieni ułatwia przechód w górach — tutaj, wody wszystkie wpadając w podziemne gardła, potworzyły te kraterie...

To znikanie strumieni, tłumaczy dla czego te góry pozabawione wszelkiej wilgoci, niemogą okryć się ani zielonością, ani najmniejszym drzewkiem; możnaby stawić zakład o grube pieniądze, który na drodze z Kottaru do Cetyni, znalazł choć tyle ziemi ile pokryje kopyto końskie; piasku nawet nieznajdziesz, tylko same ostre kamienie. Obok tego, gdziekolwiek znajdzie się choćby kilka łokci ziemi, natychmiast widzisz uprawę bardzo staranną; zaraz tam rośnie kukurudza lub kartofle. Nietyle Czarnogórcy, ile żony ich nadzwyczaj są pracowite —



niepokoi i spada. Mówią, że mocarstwa północne przysłały listy wierzytelne, ale bez *mon bon frere* i że Cesarz oświadczył, iż ich nie przyjmie. Uważano za akt opozycji list p. Berryera, prezesa korporacji adwokackiej, przez który legitymista ten dał zaprzeczenie *Monitorowi*, jakoby Rada adwokacka złożyła Cesarzowi powinszowanie w dzień noworoczny. Wiadomość, że Alfred Arago, syn astronoma i członka byłego rządu tymczasowego, został inspektorem sztuk pięknych, zrobiła wiele hałasu, a raczej obudziła wiele zazdrości. Alfred Arago był codziennym niemal gościem na salonach księcia Napoleona, i on to miał z nim jechać jako sekretarz do Algieru.

Fizognomia towarzystw paryskich, jest dziś bardzo ciekawa. Rząd jest silny i wszechmocny, ośm milionów głosów uznało cesarstwo, a wszystkie niemal towarzystwa są w jawnej opozycji. Po klubach zabawowych toczą się ciągle żarli, którym imperyaliści przysłuchują się z uśmiechem. Kto wylczyć potrafi wszystkie *bons mots* i plotki które krążą po Paryżu, a które mają charakter francuski: mały, tchórzliwy, skąpy, a ciągle paplający i dowcipkujący. Stawne wyrazy: *L'Empire c'est la paix!* zostały przeistoczone na *L'Empire c'est la paye!* Każdy pyta swych przyjaciół: *quelle est la difference entre Fould et chapon?* Kobiety skarżą się niby w niebogłosy, że księżna Matylda wprowadziła modę noszenia sukien z krótkimi stanami. Wszyscy pytają się, dlaczego p. Newkerker ma być posłany na ambasadora do Aten itd. Szczegóły pobytu Cesarzowskiego w Compiègne, jeszcze towarzystwa zajmują, szczególnie imiona koni Cesarzkich, które dane były przez mężczyzn młodym paniom. Są panie, które wszystkie te imiona wiedzą na pamięć. Ja potrafię tylko przytoczyć dwa: pani Drouin de Luys nosiła imię konia *Bijoux*, a panna Montijo klaczy *Levrette*. Jeden jednak szczegół pobytu w Compiègne, jest dość ważny. P. de Persigny powiedział Rotszyldowi, iż rząd niemoże ścierpieć żadnych burgrafów, tj. żadnej wyższości, czy to politycznej czy finansowej. Na co Rotszyld odpowiedział: „Burgrafowie polityczni mogli być obaleni, bo się opierali na papierach (dziennikach), ale ja opieram się na pieniądzech, na złocie“. Jakkolwiek pyszna, odpowiedź Rotszylda była trafna. Rząd zgruchotał wszystko, a niemoże zgruchotać potęgę finansową Rotszylda. Obalenie potęg Rotszylda, byłoby może pożądanym dla Francji, w każdym razie ściągłoby ono oklaski socjalistów, ale rząd w obawie potrzeby zaciągnięcia pożyczki i przy mafij ufnosci jaką wzbudza bank Foulda, Pereyra i Miresa, musi Rotszylda oszczędzać.

Dzienniki belgijskie przychodzą teraz do Paryża zaledwie raz w tydzień, pomimo, że korespondencje paryskie przeznaczone dla Francji, są nadzwyczaj ogłędne. Proudhon chciał wydawać przegląd filozoficzny, ale nie otrzymał na to pozwolenia. Krytyka wciska się do pism francuskich, ale tylko drogą że tak powiem defraudacyjną. Taką drogą p. de Loménie, pod pokrywką artykułu o Beaumarchais, mógł wcisnąć w ostatni poszyt *Revue des deux Mondes* ustęp, który wykazuje, że we Francji absolutyzm miał tylko życie chwilowe, i że długo niemożliwy utrzymać. P. de Loménie, wyłożywszy historyczną walkę we Francji między wojskiem, sądownictwem i duchowieństwem, przytoczył przepowiednię Ludwika XIVgo, że po nim despotyzm upadnie, i że sądownictwo żywiło opinie republikańskie; nie dodał jednak, że absolutyzm ten mógł swobodnie utrzymywać się przez cały czas panowania Ludwika XIVgo, Ludwika XVgo i pewny okres panowa-

nia Ludwika XVIgo, że zatem system dzisiejszy może mieć długą jeszcze przyszłość przed sobą. Wyjąwszy dzienników legitymistowskich i rządowych, wszystkie dzienniki opozycyjne przyjęły z widocznym niesmakiem mowę arcybiskupa paryskiego, powiedzianą przy inauguracji kościoła św. Genowefy. Inauguracja odbyła się świetnie i przy obecności kilku ministrów. Księża mieli ornaty biało-niebieskie, które robiły piękny efekt. Tego dnia odbył się przed kościołem jarmark na przedmioty pobożne, który dawniej odbywał się przed sąsiednim a pięknym kościołkiem St. Etienne du Mont. Dzienniki nie zaniedbały napomknąć, że nowo mianowany kapelan Cesarzowski jest bratem aktora Menjaud, który dopiero parę lat temu teatr francuski opuścił.

Paryż bawi się tylko w niższego rzędu towarzystwach. Wyższe domy w wielkiej części bawią na wsi lub za granicą. Zabawy rządowe rozpoczną się balami w Luxemburgu, do którego robią się przygotowania. Potem nastąpi bal w Tuileryach. Książę i księżna Hamilton (dawniej margrabia i margrabini Douglas), przybędą wkrótce do Paryża. Cesarz, dlatego że należą do rodziny cesarskiej, dał im tytuł francuski księcia i księżny de Chatelleraut, imię stawne, przypominające znany czyn ułanów polskich r. 1810, opłacony bohaterko w wawozach Somosierra — Książę Murat zaprzeczył, aby wchodził w ugodę z królem neapolitańskim, o wynagrodzenie z powodu de-tronizacji ojca. — Ze swjej strony rząd zaprzeczył, aby flota francuska zajęła Samanę, czem rozgniewał *L'Universa*, który radby w dzieć obalenie cesarza Suluka wapiwego katolika. Rząd wyparł się także broszury wyszłej pod tytułem: *les Limites de la France*. Zajęcie Sonory jest autentyczne. Rząd meksykański nakazał marszerować gwardji narodowej przeciw wydebarlowanym Francuzom, a która zapewne będzie pobita. Według korespondencji dziennika *L'Univers*, zmiana załogi francuskiej w Rzymie, nastąpiła z powodu obawy ducha pułków francuskich, których czas zbliżył do mieszkańców. *L'Univers* jest dziennikiem, który najwięcej się trudni kwestyami wojennymi. Dziś napomyka on o przetłumaczeniu w *Revue Britanique* artykułu z Przeglądu Edyńskiego: o podobieństwie i następstwach napadu Francuzów na Anglię. Opierając się na opinii wojskowych angielskich, że dla odparcia napadu potrzeba powiększyć się flotą, a wiedząc że zamiast tego, rząd angielski powiększa tylko flotę, *L'Univers* robi wniosek, iż Anglia w razie danym, nie będzie działać odpornie lecz zaciepnie, to jest, że spali flotę i bombardować będzie arsenały francuskie.

## Przegląd Polityczny.

Książę Oldenburgski nieprzystąpił zdaniem *Gazety kolońskiej* do traktatów tyczących się następstwa tronu w Danii, owszem oświadczył, iż ani praw swoich dziedzicznych się nie rzeka, ani też z praw księstw duńsko-niemieckich cokolwiek bądź ustąpi.

*Dziennik Drezdeński* zaprzecza formalnie wieści o zmianie gabinetu kasselskiego. Rząd kasselski zamierza zaciągnąć nową pożyczkę 1,200,000 talarów.

Fortyfikacje Rendsburga zostały w ten sposób zrównane z ziemią, że słupami wbitemi w ziemię naznaczono kierunek wałów zburzonych, tak, że wysypanie ich w ten sposób, jest rzeczą łatwą. Również pozostawiono fundamenta murów.

— Zajścia jakie poprzedziły, złożenie przez posła

Kształt rządu Czarnogóry jest czysto republikański. Każda wieś obiera sobie naczelnika, zwanego kniazem lub głową. Sprawy powszechnie rozstrzygają się na sejmie złożonym z takich naczelników; drogą wyborów mianowane bywają wszystkie władze i serdarowie. Sejmy te, zwoływane w razie potrzeby, odprawiają się na obszernej łące pośrodku której leży monaster Cetyni. Władcy przedstawia naczelnikom potrzebę prowadzenia wojny, lub zawarcia pokoju; on im zdaje sprawę z rzeczy publicznej, pytając czyli są jednego z nim, lub przeciwnego zdania. Tutaj następują zwawie rozprawy wśród zgłębku i krzyku, jednakowoż nie było przykładu żeby acz uzbrojeni wszyscy, przyszedli kiedy do bójk. Po niejakiem czasie najzapalniejszych rozpraw, dzwon monasteru nakazuje milczenie, i wszyscy milną. Poczem Władcy pyta azali są za nim lub przeciw niemu? — *Budi po twojemu Władcy!* odpowiadają zazwyczaj jednogłośnie.

Godność Władcy stała się dziedziczną w rodzinie Petrowiczów Nieguszów; łączy ona w sobie władzę duchowną i świecką. Z tém wszystkiem wpływ Władcy najwięcej bywa li moralny. Czarnogórzec nie lubi nikomu podlegać; ani powadze urzędu, ani prawu; najniższy może najpierwszemu powiedzieć: tyle znacząc co i ty. Choćby który popełnił dziesięć morderstw na dzień, trudno by znaleźć dlań rodzaj kary; sam Władcy niema na to środków stósownych, chyba jedynie siłą religii może jeszcze powściągać; częstokroć też dla utrzymania swojej powagi ucieka się do podarunków, któremi przyciąga osoby mające wpływ między ludem.

W Czarnogórze znajdujemy pierwiastkowe obyczaje, jakie istniały niegdyś przed ucywilizowaniem Europy, nim nastały instytucje społeczne i prawa. Obyczaje te nie mogą długo utrzymać się wśród cywilizacji opasującej dokoła ten kraik; niewątpliwie też przejdą przez zwykłe

rosyjskiego w Paryżu p. de Kissielów listów wierzytelnych, licznie wywołują komentarze. Zdaje się rzeczą pewną, że Cesarz niechciał z razu przyjąć tych listów, z powodu, że Cesarz Mikołaj nienazywa go „bratem“; dodają, że J. C. Mość miał się tak stanowczo w tej mierze oświadczyć, że minister spraw zagr. p. Drouin de Luys, miał z wieloma politycznymi osobami traktować tę kwestyę, jako rozstrzygniętą; gdy więc Cesarz nagle zmienił swoje postanowienie i kazał dać znać p. de Kissielów, że go przyjmie, p. Drouin de Luys podał się do dymisji, której mu wszakże Cesarz odmówił. Takie krążą pogłoski, w kółkach, zwykle dobrze poinformowanych.

Giełda paryzka od dni kilku niedobrze jest usposobiona. Renty 4½ spadły 6go na 104,90. Renty 3 proc. które niedawno doszły 86, spadły na 79,80. Powodem tego zniżenia jest niezmierna masa różnego rodzaju wartości na placu paryzkim ciężających, i liczne wypadki niewypłacalności.

*Gazeta Madrycka* ogłasza dekret królewski zwołujący sejniki wyborcze na dzień 4ty lutego, dla wybrania nowych kortezów. Stronnictwa gotują się do zaciętej walki. W party umiarkowanie-opozycyjnej panuje rozdwojenie. Jedna jej część przechodzi na stronę ministerstwa, druga chce pozostać w opozycji i wydać nową do wyborców odezwę.

Lwów 3 stycznia. Z Lwowskiej c. k. uniwersyteckiej biblioteki korzystano od początku roku szkolnego 1849 aż potąd tylko przez pożyczanie książek, zaś od d. 14 stycznia 1853 r. utworzona będzie do publicznego użytku znowu czytelnia w nowym gmachu biblioteki w dawniejszym konwiktie Jezuickim u s. Mikołaja, i będzie stała otworem w obydwóch kursach roku szkolnego przez pięć dni każdego tygodnia, a mianowicie we wtorek, srodek, czwartek, piątek i sobotę przez pięć godzin, tj. od 8ej zrana aż do 1szej z południa. Poniedziałki przeznaczone są do przywrócenia porządku w bibliotece; wszelakoż i w tych dniach otwarta będzie czytelnia dla publiczności, jeżeli w którymkolwiek tygodniu przypadnie w pomienionych pięciu dniach normalny, dla biblioteki dzień feryalny.

W tym czasie, w którym czytelnia stać będzie otworem dla publicznego użytku, odbywać się będą także i urzędowe czynności odnoszące się do wypożyczenia książek osobom w tej mierze upoważnionym. (G. L.)

Lwów 5 stycznia. Z nadesłanych w drugiej połowie grudnia z. r. raportów o stanie zarazy na bydło w kraju naszym okazuje się, że zaraza ta w drugiej połowie zeszłego miesiąca zgasła zupełnie w Nowosielitzy obwodu Bukowińskiego, zaś w B. Janie tego samego obwodu, gdzie już była przytłumiona, wybuchła nanowo, że nastąpił także w Muszkatowcach obwodu Czortkowskiego, nastąpił powrotny wybuch zarazy i że nakoniec także w Strutyńcu obwodu Stryjskiego wydarzyły się trzy wypadki zarazy, które jednak dotychczas nie pociągnęły za sobą dalszych złych skutków.

W pięciu miejscach obecnie jeszcze zaraza dotkniętych, z których jedno przypada na Stryjski, jedno na Bukowiński, a 3 na Czortkowski obwód, pozostało według ostatnich raportów tylko w jednym miejscu obwodu Czortkowskiego dwie, a w drugim miejscu

pierwsza rzecz którą spotkasz będzie kobieta lub osioł obładowany chrustem prowadzonym z daleka na opał — gdyż przy ostrych mrozach jakie tu panują i przy zupełnym braku drzewa, artykuł to w gospodarstwie niezbędniejszy.

Klimat na Czarnogórze aczkolwiek zimny, bywa suchy i bardzo zdrowy; dla tego ludzie tu żyją niezmiernie długo. — Rolnictwo niemożliwy się wysoko podnieść; raz że niema większych obszarów ziemi, podrugie że uprawa odbywa się za pomocą motyki z powodu kamienistego gruntu; ani koni ani wołów nikt do roboty nie używa. — Mimo tego kraik ten dostarcza dość zboża i owoców; a w niektórych dolinach znajdziesz nawet rośliny stref południowych. Najbliższym bogactwem Czarnogórców są trzody kóz i owiec. Na zimę część ich sprzedają w Kottarze, nie będąc w stanie wyżywić; ubytek ten wynagradzają sobie na wiosnę, rabując stada i trzody sąsiadów, szczególnie Turków. Oświata w naszym rozumieniu nigdy się tam niekrzewiła. Przedostatni dopiero Władcy założył szkołę w Cetyni, w której uczono czytać, pisać, rachować, przytém cokolwiek jeografii i historii kościelnej; jednakże w braku uczniów szkoła nie mogła się utrzymać. Rękodzielnictwo także na niskim stopniu; każda bowiem rodzina wyrabia sukno i płótno li tylko na swoją domową potrzebę; niemniej każdy Czarnogórzec zna się tyle na puszkarstwie że umie sobie naprawić szablę lub rusznicę. — Mowa ich zupełnie zbliża się do serbskiej; mniej wszakże przyjęła obcych wyrazów. Filologowie uważają ją jako najbardziej zbliżoną do dawnego cerkiewnego języka w którym Kirył i Metody przekładali w dziewiątym wieku Pismo S. — W pojęciu Czarnogórców tylko książki drukowane w Kijowie, uchodzą za prawowierne i kanoniczne; Rosyja stara się zapatrywać ich temi książkami.

zmiany. W ostatnich latach stary obyczaj mszczenia się za popełnione zabójstwo, zastępowany bywał niekiedy przez sąd złożony z dwóch knieci, którzy wydawali wyrok i skazywali na *krwionę*, czyli karę pieniężną; wszakże trudno wytepić tej *vendetty*, wszczepionej silnie w ich charakter i wyobrażenia. Zawsze bowiem zdarza się, że zabójstwo mszczone bywa przez krewnych zabitego; a jeżeli zabójca umknał za granicę, zemsta dosięgała żony, rodziców, dzieci i najbliższych krewnych. Ci znowu ze swjej strony znajdowali mścicieli, i tak szło w nieskończoność, aż niekiedy całe wsie i okolice wydawały sobie zaciętą wojnę, której Władcy niemożliwy nawet poradzić.

Mniej więcej w tym duchu są inne ich zwyczaje i sądy. Mąż mający dowody niewierności swjej żony, może ją śmiercią ukazać, bez narażenia się na żadne złe skutki, podobnie jak gdyby zabił złodzieja na gorącym uczynku. Lecz w razie gdyby uznano niewinność ofiary, mąż winien płacić grzywny. Dziewczyna uwiędziona, bywa zwykle kamienowana i pierwszy kamień pada z ręki ojcowskiej. Uwodziciel ginie z ręki swych krewnych. Przykłady te rzadko zdarzają się; albowiem Czarnogórcy zachowali wielką czystość obyczajów. Złodziej winien zapłacić siedmokratną wartość skradzionej rzeczy. Sposób postępowania w takim przypadku bywa dość osobliwy. Skradziony ogłasza publicznie, że mu to lub owo wzięto i naznacza nagrodę temu, kto stratę przyniesie. Jeżeli trafem kto domniemywa się sprawcą kradzieży, nie demoncyuje go, lecz każe go przez trzecią osobę uwiadomić, iż występek jego odkryty, i że powinien myśleć o oddaniu. Zwykle ta trzecia osoba odnosi właścicielowi stratę, niewyjawiając nazwiska złodzieja. Zależnie rzadka to w swoim rodzaju ogłędność!

(Dalszy ciąg nastąpi).



tego samego obwodu 10, razem 12 sztuk bydła zarazą dotkniętych, podczas gdy z zestawienia odnosnych dat numerycznych pokazuje się, że na tę zarazę od czasu ostatniego pojawienia się w tym kraju koronnym w 6 obwodach i 24 miejscach między stanem bydła liczącym 8061 sztuk zachorowało 991 sztuk, z których 266 wyzdrowiało, 579 odeszło, 34 pałąk zabito, a 12 pozostało jeszcze w stanie choroby. (G. L.)

Wiedeń 9 stycznia. *Gazeta Augsburgska* pisze z Wiednia: Koronacja Cesarza Inca ma podobno nastąpić w Maju. Zapewniają, że nie będzie mowy o koronacjach w pojedynczych krajach, jak to dawniej bywało, ale w tej uroczystości myśl jednolitej Austrii ostatnie swoje otrzyma pomazanie.

— Inny list z Wiednia w tej gazecie donosi: Dr Scherer sekretarz giełdy tryestyjskiej zażądał nagle uwolnienia, albowiem jak *Frankf. Journ.* utrzymuje, od peczętku z. m. zatrzymano mu na poczęcie wielką liczbę listów, które policja tryestyjska z wyższego nakazu rozpieczętowała, aby się z nich przekonać o literackich stosunkach z zakazanymi dziennikami. Między temi listami miało się znajdować wiele listów adresowanych do znakomitych osób prywatnych w Kolonii, a jeden do wydawcy gazety kolonijkiej; i jeżeli *Fran. Journ.* dobrze rzeczy świadomy, p. Scherer miał być autorem artykułów w felietonie gazety kolonijkiej przed trzema laty umieszczonych pn. „Listy wiedeńskie.“ Tyle mówi dziennik frankfurcki a za nim inne. O ile nam wiadomo, rzecz ta ma się inaczej. Dr Scherer rodem Wirtemberczyk, który jak wiadomo zostawał dawniej w ścisłych stosunkach z tajnym radcą dworu Ernestem Münch, po jego śmierci był opiekunem jego dzieci i kilka pism jego wydał, redagował w Hamburgu zagorzały wolnohandlowy dziennik, później pracował w Wiedniu przy *Ost-Deutsche-Post*, a wreszcie umieszczonym został w biurze ministerstwa handlu i stamtąd przeniósł się do Tryestu, gdzie otrzymał posadę przy austriackim Lloydzie, pisywał od wielu lat do *Gazety kolonijkiej*. W jakim duchu, o tem wiedzą wszyscy, którzy czytali w niej listy (w ostatnich czasach z nad Adryi, o austriackiej polityce, handlu, marynarce i t. d.) Dla osób obeznanych z rzeczą, przestało to być od dawna tajemnicą. Gdyby przeto policja austriacka teraz dopiero postarała się o dowody, z czyjego pióra wychodzą te ciągłe cierpkie zarzuty, należałoby przypuszczać uderzającą z jej strony nieświadomość, albo też że władze w ogóle nie wiele sobie z tych napasli robify. Coby zaś sprwadziło ten ostatni wypadek, to może tryestyjski korespondent wyjaśni; w każdym razie pokazuje się z tego, że w Austrii można przez wiele miesięcy prowadzić z zagranicą niemiłe korespondencje bez narażania się, a zatem że system dozorczy nie jest tak dalece surowy, jak to z wielu stron przedstawiano. Co się tyczy Dra Scherera, jest on jak pisma jego dowodzą, utalentowany i obrotny człowiek, któremu życzymy, aby czyni i osoba jego oględniejszej poddana była krytyce, aniżeli ta jaką on względem rzeczy i osób tak długo sprawował.

### Francya.

Paryż 6 stycznia. *Monitor* w tych słowach donosi o uznaniu Cesarstwa przez Rosyja: „Cesarz przyjmował wczoraj w Tuilleryach p. de Kisielow nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra N. Cesarza wszech Rosyi, który złożył J. C. Mości listy wierzytelne swojego monarchy, potwierdzające go w dzisiejszym charakterze. P. de Kisielow przybył na audyencyą w cesarskim powozie i przedstawiony został Cesarzowi przez ministra ceremonii i introduktora posłów.“ W tym artykule zwraca uwagę dany panu de Kisielow tytuł posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, gdy dotąd nosił jedynie tytuł „Tajnego Radcy w misyi nadzwyczajnej sprawującego interesa.“

Jednocześnie donosi *Monitor* w części nieurzędowej, że ministrowie Wirtemberski, Bawarski, Toskański, Hannowerski, Badeński i Saski otrzymali już listy wierzytelne i niebawem złożą je Cesarzowi. Minister Stanów Zjednoczonych także już kredytywo swoje odebrał.

— Dekretem Cesarzkim daty wczorajszej, ustanowiona zostaje najwyższa rada wychowania na rok 1853. Minister oświecenia jest z prawa jej prezesem; pp. Dumas i Nisard pozostają pierwszy wiceprezesem, drugi sekretarzem. Zasiada w tej radzie: 3 senatorów, 3 radców stanu, 5 katolickich prałatów, 2 dygnitarzy protestanckich, wiceprezes Izraelskiego konsystorza, 8 inspektorów filnych oświecenia, i 2 członków niepodległego ciała nauczycielskiego. Najwyższa rada zwołana zostaje na 17 stycznia, na całonocną sesyą.

— Dr. Conneau znany towarzysz więzienia Ludwika Napoleona w Ham, mianowany został pierwszym lekarzem J. C. Mości i naczelnikiem służby zdrowia cesarskiego dworu.

— Listy wierzytelne pana de Kisielow nadeszły już kilka dni temu i zdaje się że treść ich była pierw-

południe komunikowana rządowi. Cesarz Mikołaj nie używa w liście swoim wyrażenia „mon bon frere“ ale tylko *sire* lub *Votre majesté*. Dwory austriacki i pruski dają przeciwnie Cesarzowi tytuł „brata“. Cesarz nieumiał jak mówić ukryć niezadowolonia swego z powodu oziębłości listu rossyjskiego. Sądzono nawet przez dwa dni że *Monitor* ogłosi zerwanie wszelkich stosunków między dwoma wielkimi mocarstwami, i p. Kisielow nieukrywał przed przyjaciółmi swoimi, że wielce jest prawdopodobnem, iż stanowisko swoje opuści.

Wczoraj odbyła się rada ministrów, na której wstąpił Cesarz miał wyrazić całe niezadowolenie swoje, widząc jak oceniane są usługi które oddał społeczeństwu, przez wielkie mocarstwo północne. P. Persigny miał energicznie poprzeć wyrazy Cesarza i proponować bezzwłoczne zerwanie. Inni ministrowie w tym samym przemawiali duchu. Wszakże zapal z jakim wzięli do serca tę sprawę, ostudził egzaltacyą Cesarza, który ze zwykłą sobie samorzutnością postanowił nieczekając końca sessyi, kazać uprzedzić p. de Kisielow że karety dworskie zajadą po niego. Szczegóły te podaje *Indépendance*.

Mówią, że zapowiadana podróż Papieża do Francyi do skutku nie przyjdzie. Jest teraz pewna oziębłość między J. C. Mością a Ojcem Szym od chwili gdy się dowiedziano, że stolica apostolska zasięgała rady Austrii przed posłaniem listów wierzytelnych nuncyuszowi swojemu w Paryżu prałatowi Garibaldi.

— Książę Wagram cofnął jak mówią dymisyą swoją z Senatorstwa.

— Liczba prośb i podań różnego rodzaju zanieśionych do Cesarza od dnia 2go grudnia wynosi około 19,000, z których 9,500 przypada na Paryż, około 9,000 na departamenta, a 500 na zagranicę.

### Anglia.

Londyn 3 stycznia. W skutku zmiany gabinetu, dworskie również urzędy na nowo zostały obsadzone. Lordem Szambelanem mianowany jest margabia Breadalbane; pierwszym koniuszym książę Norfolk, lordem ochmistrem margrabia Westminster; podskar-bim hrabia Mulgrave; kontrolerem królewskiej ekonomii lord Drumlanrig, wiceszambelanem lord Bruce, pierwszym Łowczym hrabia Besborough; koniuszym lord Paget.

— Sir W. Molesworth, radykalny członek nowego gabinetu, przy ponownym wyborze swoim w Southwark, w następujący sposób mówił o programie politycznym gabinetu, w którym udział przyjął: „Z radością przyjąłem ten urząd, jestem bowiem zdania, że dla Angliki, który obrał sobie polityczny zawód, wcale odpowiednim jest ambicyjny przedmiotem, uczciwymi środkami przyjąć do możności służenia swojemu monarche i krajowi. Celem moim jest wprowadzić w zastosowanie te polityczne zasady, dla których miałem zaszczyt być w tym okręgu wybranym. Zasady rządu naszego kraju dadzą się do trzech głównych sprowadzić punktów. Naprzód nasza wewnętrzna polityka. Jestem zwolennikiem wolnego handlu, jako słusznego i zbawiennego systemu. Przez wolność handlową rozumiem, aby żadnych innych ceł na przywóz obcych płodów nie nakładano, jak tylko te, które dla dochodów kraju niezbędnie są potrzebne. Chce przeto powiedzieć, że cła powinny być tak niskie, jak na to pozwalają potrzeby skarbu publicznego, i że raczej nakładane być powinny na przedmioty zbytekowe, aniżeli na artykuły pierwszych potrzeb. Jestem również zwolennikiem podatku od dochodów, ale przyznaje, że w dzisiejszym jego rozkładzie różne zachodzą niestówności, które radbym widzieć usunięte przy nowej jego dystrybucyi. Inną ważną kwestyą, na którą wkrótce zwrócić się musi uwaga rządu, jest bill reformy. Nie ma nikogo więcej nademnie przywiązanego do naszych instytucyi. Trwałosc ich jest przedmiotem podziwienia wszystkich myślących ludzi w Europie, wśród wstrząszeń wywołanych przez upadek tronów i założenie niemożliwych republik. Jeśli wszakże trwałość ta ma być zachowana, to instytucye muszą być podobnie jak stare gmachy, od czasu do czasu naprawiane i umacniane.“ Tu mowca powstaje na nadużycia wyborcze, przekupstwa, intymidacye itp. i jako środek usunięcia złego, przedstawia rozszerzenia prawa wyborczego i wprowadzenie tajnego głosowania. „Co do tego ostatniego, jest to w dzisiejszym gabinecie kwestya otwarta (wiadomo, że sir James Graham stanowczo oświadczył się przeciwko tajnemu głosowaniu) i możecie być pp. zapewnieni, że gorąco będę za tym środkiem obstawał. Równie stanowczo oświadczam się za postępowem ukształceniem ludu, jak niemniej za równością i wolnością wyznań. Spodziewam się w tym względzie, że wkrótce usunięta zostanie polityczna nieudolność starozakonnych. — Co się tyczy zewnętrznej polityki, nie wiele mam do powiedzenia. Zawsze tego byłem zdania, że jedyną zdrową polityką zagraniczną dla nas jest: zajmować się wyłącznie naszymi interesami, a nie wtrącać się w obce sprawy wewnętrzne. Tyle żądać możemy i powinniśmy, aby rząd obcego kraju uznał i szanował traktaty z poprzednimi rządami, a jeśli tak jest, to na-

mało obchodzić powinno czyli kraj ten jest monarchią konstytucyjną, czy Republiką czyli też Cesarstwem.“ Mowca kończy życzeniem, wprowadzenia reform w zarządzie kolonij, i wystawia mądrą i roztropną politykę kolonialną za najskuteczniejszy środek przywiązania ich na długie czasy do matki ojczyzny.

— Nadeszły dzisiaj korespondencje z Lizbony, zaprzeczają wiadomości, jakoby p. Heald, mąż Loli Montez wśród burzy utonął, wprawdzie statek pana Heald rozbił się, ale wszystkie znajdujące się na nim osoby zostały uratowane.

### Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 stycznia. Dowiadujemy się że pan Henryk Statler, ledwo po dziewięciu tygodniowym pobycie swoim w Rzymie już się odznaczył nową pracą, która przez wszystkich znawców wysoko jest ceniona. Jest to model Chrystusa Pana w młodzieńczym wieku, gdy się wznosił nad doktorów i nauczał w świątyni. Zrezygnował oddał tę myśl w pojedynczej figurze Zbawiciela, w akcie nauczania, umieściwszy ją na piedestalu w kształcie świątyni z którego pięciu ścian, pięć głów doktorów występuje. Pomysł ten wszyscy chwala, podziwiają szczególnie wykonanie, młodociany a święty wyraz twarzy Zbawiciela, wybory i pelen gustu układ włosów, szlachetność i prawdę całej postawy, nakoniec charakter oddany w rysach doktorów. Umieszczając ten opis nowej pracy naszego ziomka, niech nam wolno będzie zwrócić uwagę zamożnych miłośników sztuk pięknych w naszym kraju: że jeżeli chcą się przyczynić do wykształcenia talentu młodego artysty, mającego niezapręcony zaród geniuszu i którym z czasem mógłby stanąć obok najpierwszych mistrzów, to niech w razie potrzeby dadzą mu pierwszeństwo nad obcymi, choćby też już ustalonej sławy, pominąć: że bez następczenia przyjaznych okoliczności, największe zdolności nikną nieraz bezużyteczne dla ludzkości.

— W sobotę 15go b. m., dany będzie drugi i ostatni podobno bal w Stariej Resursie.

— *Gazeta Lwowska* zapowiedziała umieszczenie wiadomości p. n.: „Przewodnik Lwowski“ a zapowiedź ta brzmi dosłownie jak następuje:

Przewodnik na sobotę! zapowiedziała kronika przed rokiem; przewodnik więc i dziś zabawny, bo do „Pióra bruku“ dziecięcia prasy pogodnej a żywej, tej co to śmiejąc się szczyplie, a szczypląc się śmieje. Dziennik, cały w ognach i płomieniach choć w małym formacie, co z iskierki do iskierki wlatuje w trzos gwiazdzysty, i proszek za proszkiem składa na szalę Temidy ciężarki niepokojów, żartów psotniczych, ale i wymiarów sprawiedliwości codzienniej. Jestto ochotnik korsarski uzbrojony z lekka, ale ostro dobada, upoczywy jak osa nęka nawet najwaleczniejszych i silnie uzbrojonych bądź w powagę dumy, bądź w potęgę próżności i w zapasy przywar i głupoty. Dzienniczek wiotki rzekł byś „farsa“! A przecie ta farsa jak się usadzi, dopiecie nie trzeba macochy.

A te fuki i gniewy niby niewinne, ile tam soli, co jadu! zapalające się śmiesznością; a człowiek i uśmiecha się i wznosi ramionami, i koniec końców westchnie, bo boli. Cóż dopiero kiedy ten dowcip, ta żyłka psotliwa oblecze się płaszczkiem grzeczności i wdziękiem poezyi, jeśli ta ręka szczypliwa będzie pulchna, okrągła, o pazurku w migdał obciążonym, gdy piórko zaprawi z gracyą i umacną w podmiodek z pozorem wszelkiej niewinności! strzałka ztamtąd puszczona donośnie warczy ponad głową tak, że przyznać i sam rażony musi, iż ją dzielny napiał Tatarzyn, mistrz łuczniczki znamienity; a jeszcze gdy rażony postrzeże, że i koledzy wokoło uczestniczą trafom mierzonym z cięgiwy; coż robić? — wybaczyć i samemu się do dziennika uśmiechać.

Dzienniczek brukowy — to zakątek dawniej biesiadki, zabytek swobody gadatliwej, i wyroku publicznego i opinii publicznej; on jest żywy odsłuch dawnego głosu matek i ojców, co tyle strzegł, tyle chował prostoty, a który się wyrażał słowy: „A co-to ludzie powiedzą na to?“ On staje teraz za ludzi, za opinię, za wyrok! — On słucha, on wie, on uczy; on pyta, on odpowiada, śmieje się w oczy temu co się ofuka, i sam się fuka, wszędzie się wściśnie, wszędzie wściubi, tam się zacai, tu widzi wszystko i wygada co widzi, a może i przyczynić! Żywa komedia, co się o satyrę otarla, napada go jak lunatyka, ale i jasno widzi przetem, nawet wpada w zlotoustną wymowę, kto go tknąć magnetycznie potrafi.

Taki dziennik żyć może, tak jak żyje żart wszelki, póki nie przejdzie do niedoleństwa; tak osądził publicysta francuski.

Przyjechali do Krakowa od dnia 10 do dnia 11go stycznia: Kazimierz Sawicki, Franciszek Sawicki z Polski. Władysław Urbański z Kostarowa. Zenon Pogładowski ze Lwowa. Elżbieta księżna Repnia, Arkadyusz Pawłowski z Rosyi.

Wyjechali: Lubkowski do Tarnowa. Józef Siedlecki do Lwowa. Homolacz do Bochoi.

## URZĘDOWE.

### Obwieszczenie

N. 29669. RADA MIASTA KRAKOWA (11)  
Wydział Administracji i Skarbu.

Pod je do powszechnej wiadomości, iż na dniu 13 stycznia 1853 roku o godzinie 11tej zrana, w biurach Rady miasta Krakowa Wydział Administracji i Skarbu, odbywać się będzie powtórna głosna i min. licytacya na wypuszczenie w przedsiębiorstwo dostawy żywności dla aresztantów miejscnich na czas dziesięciu miesięcy, tj. od 1go lutego 1853 r. do 31 października t. r. 1853 pozayadaj od kwoty krojarów ośm mk., jako ceny żywności dla



Jednej osoby dostarczyć się mającej. Vadium przy licytacji złożone...

Kraków dnia 27go grudnia 1852 roku. Vice-Prezes J. Paprocki.

N. 8376. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (1679) Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na skutek podania P. Joanny Hałatkiewiczowej o przyznanie jej spadku po mężu jej śp. Franciszku Hałatkiewiczowi...

N. 7996. C. K. TRYBUNAŁ (4) Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ustawy hypoteecznej z r. 1844 po wysłuchaniu wniosków Prokuratora...

L. 327. [C. K. SĄD POKOJU (1643) Okręgu III. Mogińskiego.

Stosownie do art. 52 ust. o włość. usamowoln. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1845...

N. 343. C. K. SĄD POKOJU (1668) Okręgu III. Mogińskiego.

Stosownie do art. 52 ust. o włość. usamowoln. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844...

L. 334. C. K. SĄD POKOJU (1655) Okręgu III. Mogińskiego.

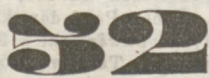
Stosownie do art. 52 ust. o włość. usamowolnionych i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844...

N. 260. C. K. SĄD POKOJU (1623) Okręgu III. Mogińskiego.

Stosownie do art. 52 ust. o włość. usamowoln. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844...

(3) P. Slizowski. — W. Korczyński, z Pisarza.

Inseraty.



starych portretów panujących książąt i królów polskich od Lecha I. aż do Stanisława Augusta...

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with 7 columns: Dzień, Stan baromet., Stan ciepła według Reaumura, Prężność pary wodnej w powietrzu, Kierunek wiatru i natężenie, Stan atmosfery, Zjawiska napowietrzne, Zmiana term. w ciągu dnia.

Do wydzierżawienia

FOLWARK 355 morgów rozległości, mający o 2 mile od Krakowa na trakcie Lubelskiej...

REALNOŚĆ na Małej Wesołej Nr. 206. 207. 208. z ogrodem trzy morgi powierzchni mającym...

Dla Gorzelników.

Można mieć codziennie od 8go do 10go stycznia w restauracji pana Pollera w Krakowie...



Podziękowanie.

Właściciel Szczawnicy WJPan Szalay przysłał w podarunku dla oddziału chorób wewnętrznych...

So'n Schneider ist doch fürchterlich!

[1671]

Einladung zur Subscription auf die Oesterreichische Illustrierte Zeitung und Wiener fliegende Blätter. III. Jahrgang.

[2-3]

Jede illustrierte Zeitung ist eine wandernde Decoration der Gegenwart, eine Camera obscura, in welche die Ereignisse der Zeit als Schattenbilder fallen...

Die „Oesterreichische Illustrierte“ ist das einzige Journal des Vaterlandes, das in seiner eigenthümlicher Weise eine Menge von Materialien zusammenträgt...

Die Expedition der Oesterreichischen Illustrierten Zeitung in Wien Stadt Kupferschmidgasse Nr. 1071.

Kundmachung.

(1-3)

Die Wirthschaftsdirection der Herrschaften Landskron und Myślenie Wadowicer-Kreises gibt hiemit bekannt, dass aus Anlass der Kontraktbrüchigkeit des Pächters Herrn Wilhelm Kolaczek...

Wieś na sprzedaż.

Wieś TONIE w obwodzie Tarnowskim między Bolesławem a Mędrzechowem położona nad Wisłą, zasobiona jednakoże wałami...

TEATR.

We czwartek oryginalna kom. L. A. Dmuszewskiego w 3ch aktach: „Barbara Zapolska“.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 11 stycznia. Metaliki 5-proc. 96 1/2. — Metaliki 4 1/2-proc. 85 1/2. — Metaliki 4-proc. 76 1/2. — 4-proc. z 1850 r. 92 1/2. — 2 1/2-proc. 48. — 1-proc. 19 1/2. — s. ciagn. z 1830 r. 250, 302 1/2. — Augsburg 109 1/2. — Londyn 10 kr. 32—34. Paryż 127. — Akcyo Bankowe 1367. — Akcyo kolei żel. p. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 1/2. B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfch. 726.